

Autorka bestsellerów
Bożena Przyjemska



Czego nie powie Ci lekarz o chorobach nowotworowych

Sprawdzone naturalne metody
zapobiegania i leczenia

Bożena Przyjemska

Czego nie powie Ci lekarz o chorobach nowotworowych

Sprawdzone naturalne metody
zapobiegania i leczenia



[Kup książkę](#)

REDAKCJA: IRENA KŁOSKOWSKA
SKŁAD: ALEKSANDRA LIPIŃSKA
PROJEKT OKŁADKI: IGA FIGLEWSKA

Wydanie I
Białystok 2018
ISBN 978-83-8168-072-1

© Copyright for this edition by Wydawnictwo Vital, Białystok 2016
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.

Niniejsza publikacja ma charakter informacyjny i inspirujący do własnych przemyśleń i poszukiwań.

Przytoczone treści zostały rzetelnie zebrane i zweryfikowane przez autorkę. Nie stanowią one jednak żadnego zamiennika dla leczenia medycznego. Przed podjęciem jakichkolwiek działań natury zdrowotnej lub medycznej czytelnik powinien skonsultować się z lekarzem i ściśle z nim współpracować. Autor i wydawca nie ponoszą odpowiedzialności za efekty stosowania przez czytelnika lub osoby z jego otoczenia technik opisanych w książce.



15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.vitalni24.pl – detal
strona wydawnictwa: www.wydawnictwovital.pl
sklep firmowy: Białystok, ul. Antoniuk Fabr. 55/20

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.odzywianie24.pl

PRINTED IN POLAND

[Kup książkę](#)

Jak wskazują badania, guzki nowotworowe ma każda osoba po 40. roku życia. Od nas zależy, czy zostaną w formie uśpionej i nie zaczną rosnąć.

Spis treści

Wstęp.....	13
Konwencjonalne metody leczenia nowotworów.....	15
Co to jest nowotwór i jak się tworzy.....	25
Etapy rozwoju raka.....	29
A co w sprawie nowotworów mają do powiedzenia nasze geny?	29
Obciążenie genetyczne	32
Inne teorie powstawania nowotworów.....	34
Rola przewlekłych stanów zapalnych.....	34
Mikroby raka	35
Mechanizmy agresji	37
Toksyczna współpraca	37
 Zatrucie środowiska przyczyną raka i chorób z autoagresywnych	 39
Dlaczego dieta obfitująca w zboża jest szkodliwa dla zdrowia całej populacji.....	43
Rak i jego powiązania z nietolerancją na zboża	49
W jaki sposób gluten podnosi ryzyko zachorowalności na choroby nowotworowe?	53
Konsumpcja mleka ryzykiem powstawania nowotworu	59

Lekтины i ich udział w powstawaniu chorób	
nowotworowych	63
Co to są lekтины	63
 Emocjonalne podłoże raka	 69
Emocjonalne przyczyny powstawania nowotworów	70
Badania	72
W jaki sposób na poziomie komórkowym stres wpływa na powstawanie guzów nowotworowych?	73
Stres stymuluje wzrost i przerzuty nowotworowe	74
Uwolnienie negatywnych emocji pomaga w leczeniu raka i zapobieganiu mu	75
Modlitwa.....	81
Rola medytacji	82
 Oczyszczanie organizmu w zapobieganiu nowotworom i ich leczeniu	 85
Oczyszczanie wątroby	89
Nerki i pęcherz	89
Oczyszczanie układu limfatycznego i krwionośnego	90
Oczyszczanie z pasożytów	91
Oczyszczanie z soli metali ciężkich.....	92
Odbudowa systemu immunologicznego	92
Głodówka lecznicza	93
Dieta owocowo-warzywna oczyszcza organizm i przywraca równowagę.....	97

Skuteczny środek na odbudowanie śluzówki jelit	100
Drenaż limfatyczny pomocny w profilaktyce i leczeniu nowotworów	102
Wątroba wzywa pomocy!	107
Marskość wątroby	114
Rak wątroby	114
Oczyszczanie według dr Brouse	115
Okłady z rycyny	116
Lewatywa z kawy	116
Szybkie oczyszczanie wątroby według Hanny Kruger	120
Oczyszczenie wątroby według G. P. Małachowa	121
Ziołowe oczyszczanie według Małachowa	122
Diety lecznicze	127
Dieta dr Budwig	127
Terapia dr. Gersona – medycyna funkcjonalna	132
Znaczenie kwasów tłuszczowych omega-3 i 6 w leczeniu chorób przewlekłych	135
Lecznice właściwości warzyw krzyżowych	139
Lecznice wartości kapusty	143
Rośliny krzyżowe w zapobieganiu nowotworom i ich leczeniu	147

Warzywa czosnkowe	151
Rola warzyw czosnkowych w zapobieganiu nowotworom i ich leczeniu	156
Owoce jagodowe – źródło silnych związków przeciwnowotworowych.....	159
Maliny.....	160
Poziomki i truskawki	161
Borówka brusznica	162
Żurawina	163
Przeciwnowotworowe właściwości owoców jagodowych	164
Proantocyjanidyny	166
Inne warzywa polecane w zapobieganiu nowotworom	167
Pomidory.....	167
Soja	169
Owoce cytrusowe – doskonałe przeciwutleniacze	171
Owoce cytrusowe w walce z rakiem	174
Zioła pomocne w zapobieganiu nowotworom i ich leczeniu	177
Mięta.....	178
Tymianek.....	178
Majeranek	179

Bazylia.....	180
Oregano.....	181
Rozmaryn lekarski.....	183
Substancje fitoaktywne występujące w przyprawach ziołowych, mające działanie przeciwnowotworowe.....	184
Jemioła pełna tajemnic	187
Preparaty z jemioły – naturalna chemioterapia.....	190
Przyprawy dla zdrowia.....	193
Kurkuma	194
Imbir	196
Medyczne grzyby	199
Huba brzozowa – wspaniały lek.....	199
Grzyb reishi – azjatycki król ziół.....	210
Inne grzyby lecznicze	213
Witaminy i suplementy w walce z rakiem.....	215
Witamina C niezbędna do walki z rakiem.....	215
Liposomalna witamina C.....	221
Witamina D ₃ – lek na wiele chorób	223
Skutki niedoboru witaminy D	229
Witamina D ₃ w zapobieganiu nowotworom i ich leczeniu	230

Soda oczyszczona pomocna na wiele problemów.....	235
Soda oczyszczona w leczeniu nowotworów	239
Mikstura z sody oczyszczonej na raka według dr. Sircusa ...	240
Kuracja sodą oczyszczoną na guzy według Andreasa Moritza.....	242
Kuracja sodą oczyszczoną według Lasta	241
Kąpiel oczyszczająca przy użyciu sody oczyszczonej	241
 Dieta warzywna bezzbożowa, bezcukrowa i bezmleczna.....	 243
Podziękowanie	305
Bibliografia	307



Wstęp

Przyjaciele, którzy zainteresowani są moją działalnością literacką, po zbadaniu rynku księgarskiego na temat nowotworów uprzedzali mnie o wielkiej mnogości publikacji w tej tematyce. Postanowiłam jednak podjąć ten temat, z wielu powodów. Wiele informacji, które zawarte są w dostępnych mi książkach, dotyczy metod i produktów niedostępnych na rynku albo takich, których cena przekracza finansowe możliwości przeciętnego, zdrowego, pracującego Polaka. Osoby dotknięte chorobą nowotworową są w dużo gorszej sytuacji finansowej i nie wszystkie mają dostęp do Internetu. W swojej książce starałam się podać proste i skuteczne metody zapobiegania nowotworom i ich leczenia. Wszystkie produkty, o których piszę, są dostępne w Polsce i można je zastosować w warunkach domowych. W książce tej, Drogi Czytelniku, znajdziesz też dużo informacji na temat zapobiegania chorobom nowotworowym. Podaję różne metody oczyszczania, które w zatrutym świecie mają kluczowe znaczenie dla zdrowia. Piszę też o dietach, które są niewskazane zarówno dla osób, u których pojawił się nowotwór, jak też dla tych, którzy mają go w formie uśpionej, bo jak twierdzą naukowcy, komórki nowotworowe mamy wszyscy i to od nas zależy, czy przekształcą się one w czynną, złośliwą formę. Przez długie lata

mojej praktyki naturoterapeutycznej spotkałam pacjentów, którzy zgodzili się na leczenie chemio- i radioterapią, i jeżeli w ogóle jeszcze żyją, borykają się z poważnymi problemami zdrowotnymi wynikającymi ze zniszczeń, które pojawiają się po tych strasznych, toksycznych terapiach. Spotkałam też osoby, które mimo szantażu ze strony służb medycznych nie zdecydowały się na chemio- i radioterapię, ale zmieniły dietę, tryb życia, raz do roku czyszczą organizm z nagromadzonych toksyn i mają się dobrze. Odzyskały zdrowie, energię i radość życia i twierdzą, że rak był dla nich błogosławieństwem, bo dopiero teraz doceniają dar życia i potrafią o niego zadbać. W książce, Drogi Czytelniku, znajdziesz metody leczenia i oczyszczenia, na które będzie cię stać i które pomogą ci wyzdrowieć.



Konwencjonalne metody leczenia nowotworów



Jest to historia, która wydarzyła się w mojej rodzinie kilka lat temu. Małgosia miała 20 lat, kiedy zachorowała. Zaczęło się nagle, od ciągłego zmęczenia i osłabienia. Towarzyszyły temu niekończące się infekcje, które mimo stosowania antybiotyków nie ustępowały. Pojawiła się też gorączka, krwawienia z nosa i dziąseł, do tego dołączyły się bóle stawów. Badania krwi wykazały anemię. Ponieważ

objawy były bardzo intensywne, Gosia została skierowana do kliniki hematologicznej w Gdańsku. Wykonano badania specjalistyczne, pozwalające postawić diagnozę – ostra białaczka szpikowa.

Choroba dotyka ludzi w każdym wieku i ma poważne rokowania. Onkolog zlecił bardzo agresywną chemioterapię. Namawiałam rodziców do włączenia naturalnych metod leczenia, jednak nie chcieli robić nic na własną rękę. Zapytali o zdanie lekarzy i zostali wyśmiani za sam pomysł. Przez parę miesięcy Gosia była poddawana „leczeniu”. Nie będę opisywać jej cierpień, jakie towarzyszyły podawaniu tej strasznej trucizny. Finał tego „leczenia” był tragiczny. W wieku 21 lat Gosia zmarła. Powodem śmierci było ogólne zatrucie organizmu trucizną, którą podawano jej w kroplówce.

Takich przykładów znam bardzo wiele i zawsze oburza mnie postawa medycyny akademickiej, która tak naprawdę nie ma pacjentom nic do zaproponowania i brakuje jej pokory, żeby się do tego przyznać. Onkolodzy, zamiast leczyć, trują biednych pacjentów, a jeżeli któremuś uda się przeżyć, uważają to za swój wielki sukces. W zmuszaniu pacjentów nowotworowych do brania chemioterapii i radioterapii używa się różnych sposobów: straszenie i obietnicę wyleczenia, a także manipulacje w obrębie rodziny. Bardzo znany profesor medycyny, który chorował na raka płuc, bronił się rękami i nogami przed chemio- i radioterapią, i to właśnie rodzina wpłynęła na jego decyzję podjęcia tych śmiertelnych terapii. Czy profesor zmarł na raka, czy z powodu „leczenia” – nie wiadomo. Znam inną oburzającą historię na temat traktowania pacjentów, opowiedzianą przez nieżyjącą już pacjentkę. Miała 25 lat i dwuletnią córeczkę, kiedy zaczęła odczuwać ciągłe zmęczenie, trapiły ją gorączki, infekcje gardła i krwawiące dziąsła. Na badania skierowano ją do bardzo renomowanego torontońskiego szpitala. Po odbiór wyników poszła

z dzieckiem na rękę, w towarzystwie brata. Ordynator onkologii tegoż szpitala oświadczył jej, że ma ostrą białaczkę i zostanie agresywną chemioterapię. Kiedy przestraszona odmówiła, onkolog wyjął portfel z pieniędzmi i oświadczył, że może założyć się z pacjentką o całą kwotę, że jeżeli nie podda się ona chemioterapii, nie dożyje świąt Bożego Narodzenia. Zdarzenie to miało miejsce w połowie listopada. Pani ta poddała się ze strachu i przez następne 10 lat żyła z uszkodzonym sercem i nerkami. Moja sąsiadka, która cztery lata temu miała histerektomię z powodu raka jajników, a po niej chemioterapię, ciągle skarży się na zaniki pamięci, słabość i nerwowość. Przy każdej kontrolnej wizycie onkolog dziwi się, że jeszcze nie ma wznowy, co moim zdaniem jest bezlitosnym programowaniem podświadomości na ewentualną chorobę. Moja sąsiadka żyje, bo zmieniła nawyki żywieniowe i wspomagana jest medycyną energetyczną.

Historia chemioterapii sięga I wojny światowej, kiedy to na polu walki testowano na żołnierzach toksyczność gazu musztardowego (iperytu siarkowego), który, jak zauważono, niszczył szybko namnażające się białe krwinki.

W dalszych badaniach prowadzonych nad toksycznością gazu musztardowego w USA na Uniwersytecie Medycznym Yale w czasie II wojny światowej naukowcy doszli do wniosku, że czynniki, które działają niszcząco na szybko namnażające się leukocyty, mogą w taki sam sposób działać na komórki nowotworowe. Pierwszy raz podano chemioterapię dożylnie pod koniec 1942 roku kilku pacjentom z zaawansowaną formą chłoniaka – nowotworu układu limfatycznego i węzłów chłonnych. Ich chwilowa poprawa zdrowia wywołała wybuch euforii w prasie. Nikt nie interesował się już więcej dalszymi losami pacjentów, którzy wkrótce po podaniu trucizny zmarli. Prasa przemilczała ten fakt.

Prawdziwy rozkwit stosowania chemioterapii nastąpił w latach 50., a pierwszym cytostatykiem (cytostatyki to substancje podawane w czasie chemioterapii) stosowanym w „leczeniu” nowotworów był toksyczny środek pochodny iperytu azotowego występujący pod nazwą Mustine (chlormetyna) o kryptonimie HN2.

Skutki uboczne stosowania tego środka są bardzo przykre, należą do nich między innymi różnego rodzaju reakcje alergiczne, ze wstrząsem anafilaktycznym włącznie. Mdłości i wymioty, zatory, żółtaczka, łysienie, zawroty głowy, szумы w uszach, zaburzenia słuchu, objawy neurologiczne. Wszystkie te objawy miała moja kuzynka po chemioterapii stosowanej na nowotwór piersi, który był małym guzkiem usuniętym drogą operacyjną wraz z piersią i węzłami chłonnymi.

Współcześnie chemioterapię stosuje się powszechnie, nie dając pacjentowi żadnej alternatywy. Firmy farmaceutyczne, w większości grupa Roche, testowały pochodną iperytu na niewinnych i nieświadomych niczego Portorykańczykach w 1930 roku. Rozkwit produkcji i stosowania tych przerażających toksyn trwa nieprzerwanie do tej pory. Obecnie firmy farmaceutyczne produkują 50 różnych toksycznych substancji, których skutki uboczne są straszne. Miałam kiedyś 8-letniego pacjenta z limfomą Burkita – (chłoniakiem Burkita), który prosił ojca, żeby go zabił. Jego cierpienia związane z podawaniem chemioterapii były nie do zniesienia. Pracowałam z nim, stosując medycynę energetyczną tak wyszydzaną przez ortodoksyjnych lekarzy. Już po trzecim spotkaniu skutki uboczne trującej substancji zmniejszyły się, a po kilku następnych całkowicie wygasły. Julian wyszedł z raka, ale nie za sprawą chemioterapii, która o mało go nie zabiła.

Czasami nie mogę wyjść z podziwu, jak ludzie przeżywający tak straszne katusze i zniszczenia wychodzą z tego. Dzieje się

to na pewno nie za sprawą tej toksycznej metody, tylko nieodkrytych sił naprawczych naszego organizmu, które włączają mechanizmy przetrwania. Pacjenci po tej toksycznej „terapii” mają uszkodzony układ immunologiczny, śluzówkę jelit i zniszczoną florę bakteryjną, szpik kostny produkujący krwinki czerwone, których liczba gwałtownie spada. Spada też ilość leukocytów, które bronią nas przed infekcjami. W konsekwencji pojawiają się anemia, małopłytkowość, różnego rodzaju infekcje, z sepsą włącznie. Zaczynają atakować wirusy z grupy „herpes”, pojawiają się opryszczka, półpasiec i inne choroby skórne.

Powikłaniem po chemioterapii są też zapalenie żył, tworzenie się skrzepów i zatory.

W książce „Pokonać raka” autorstwa dvojga profesorów onkologii Mustafy Djamgoza i Jane Plant znalazłam cały rozdział dotyczący chemioterapii, radioterapii i innych metod walki z rakiem. W tej bardzo przydatnej książce znaleźć można informacje na temat homeostazy i diety. Nie znalazłam informacji, że rak jest zaburzeniem równowagi w organizmie, więc niszczenie poszczególnych ognisk nowotworowych niewiele da. Trzeba leczyć cały organizm na trzech poziomach. Uszkodzenie całego organizmu trującymi substancjami lub naświetlaniem, zniszczenie naturalnej odporności pogorszy tylko sytuację organizmu, którego dysfunkcja spowodowała wzrost komórek nowotworowych. W wielu publikacjach sposobem zapobiegania nowotworom jest wczesne ich wykrywanie – uważam, że jest to pomylenie pojęć. Zapobieganiem, w moim pojęciu, są działania, które prowadzą do utrzymania w zdrowiu i równowadze całego organizmu i nie dopuszczają do rozrostu komórek nowotworowych.

Rozmawiałam z młodym lekarzem na temat jego matki, której po stwierdzeniu przerzutów raka do płuc zlecono chemioterapię.

Zapytałam, czy zdaje sobie sprawę ze zniszczeń w obrębie całego organizmu, które niesie ze sobą ta agresywna i bezsensowna terapia. Odpowiedział, że jest świadom wszystkich skutków ubocznych chemioterapii, ale czasem ogranicza ona wzrost guzów nowotworowych. Prawdą jest, że szybko rosnąca tkanka nowotworowa ulega uszkodzeniu, ale środki chemiczne podawane w czasie terapii uszkadzają wszystkie szybko rosnące komórki, a także układ nerwowy, nie mówiąc już o układach pokarmowym i immunologicznym. Należy też wspomnieć o ogromnych zyskach, które czerpią ze sprzedaży tych trucizn firmy farmaceutyczne, na przykład kilkudniowa chemioterapia podawana na białaczkę kosztuje ubezpieczenie kanadyjskie 22 tysiące dolarów. Dlatego wywiera się nacisk na pacjentów i wymyśla się różne procedury zmuszające do korzystania z chemioterapii. Medycyna konwencjonalna dysponuje całym arsenałem różnych środków, a ich liczba ciągle rośnie. Zamiast oczyścić organizm z toksyn pochodzących z zanieczyszczenia środowiska, wyeliminować produkty, które powodują nietolerancje pokarmowe i są przyczyną stanów zapalnych, wspomóc organizm witaminami i suplementami, uszkadza się go za pomocą radioterapii i chemioterapii albo okalecza zabiegami chirurgicznymi. Lista skutków ubocznych wynikających z konwencjonalnych działań jest bardzo długa. Cierpienia pacjentów, którym nie daje się alternatywy, przypominają mi metody leczenia stosowane przez medycynę na przestrzeni wieków, a opisane w książce „Jak dawniej leczono” autorstwa Nathana Belofskiego. Autor, korzystając ze starych ksiąg medycznych, opisał przerażające metody, którymi zadawało się cierpienie pacjentom, żeby ich „wyleczyć”. Większość z nich nie przeżywała tych terapii. Badania nad komórkami nowotworowymi, które w razie zagrożenia uruchamiają mechanizmy pozwalające im przetrwać i nie dać się zniszczyć za pomocą chemicznych

środków, prowadzono w wielu ośrodkach badawczych. Jednym z mechanizmów jest uodpornienie na substancję, która ma zgłodzić im zagładę. Dlatego sprytna medycyna podaje śmiertcionośny koktajl, który i tak nie działa jak by się można tego spodziewać. Dziwne się więc wydaje, że komórki nowotworowe *in vitro*, czyli znajdujące się poza ustrojem, bardzo łatwo ulegają zniszczeniu pod wpływem działania któregoś z 50 cytostatyków, natomiast *in vivo*, czyli wewnątrz organizmu, przeżywają i rosną w siłę. Badając to zjawisko, amerykańscy uczeni odkryli, że zdrowe komórki uszkodzone przez chemioterapię zaczynają produkować więcej białka o nazwie WNT 16B. Odkrycie to zrelacjonował Peter Nelson z Centrum Badań nad Rakiem im. Freda Hutchinsona w Seattle. Białko to pobudza wzrost komórek nowotworowych, pomaga im przetrwać i powoduje ich inwazyjność.

Wyniki tych badań zostały potwierdzone przez kilka uniwersytetów oraz laboratorium przy Uniwersytecie Kalifornijskim (*Lawrence Berkeley National Laboratories*). Doniesienie na ten temat zostało opublikowane w 2012 roku w sierpniowym numerze czasopisma *Nature Medicine*.

Od czasu odkrycia minęło cztery lata i nic się nie wydarzyło. W dalszym ciągu firmy farmaceutyczne zarabiają kolosalne pieniądze, produkując truciznę. Tymczasem nasz rodak, naukowiec z Wielkopolskiego Centrum Onkologii w Poznaniu, sugeruje stworzenie leku blokującego wytwarzanie białka „karmiącego raka”, zamiast szukać łagodnych form pomocy dotkniętemu rakiem organizmowi. Potężny wpływ firm farmaceutycznych, które finansują badania naukowe, jest przerażający.

W 2004 roku w Departamencie Radioterapii Onkologicznej w Północnym Centrum Raka w Sydney, w Australii, podano do wiadomości wyniki badań przeprowadzonych w latach 1990-2004,

których celem było sprawdzenie, w jakim stopniu zastosowanie chemioterapii zwiększyło szanse na wydłużenie życia o 5 lat u dorosłych pacjentów. Chodziło o efekty leczenia 22 rodzajów raka. Rezultaty były szokujące: okazało się, że cytostatyki lecznicze i wspomagające zwiększyły okres przeżywalności o 5 lat tylko u 2,3% pacjentów z Australii i u 2,1% ze Stanów Zjednoczonych.

We wspomnianych statystykach nie wspomina się o dramatycznym obniżeniu jakości życia po konwencjonalnych metodach leczenia ani o powikłaniach, które wynikają z zatrucia organizmu. Do badań statystycznych mam bardzo nieufny stosunek, nigdy nie lubiłam tego przedmiotu na studiach, jest to dziedzina łatwa do manipulowania – przekonałam się o tym osobiście. Kiedy po przeprowadzeniu się do Toronto otworzyłam gabinet, mój mąż namawiał mnie do prowadzenia statystycznej oceny leczenia moich pacjentów. Broniałem się przed tym, tłumacząc indywidualnością każdej osoby, co moim zdaniem było przeszkodą w uśrednieniu wyników. Mój mąż jednak zwrócił się z tą sprawą do byłego dyrektora Instytutu Statystyki w Warszawie, który w tamtym czasie był naszym sąsiadem. Starszy pan z powagą zapytał mojego męża, jakie sobie życzy wyniki. Od tego czasu nigdy więcej nie usłyszałam propozycji o zrobieniu statystyk. Badania naukowe w poszukiwaniu leku na raka ciągle trwają, szkoda, że nie bierze się pod uwagę naturalnego mechanizmu samoleczenia.

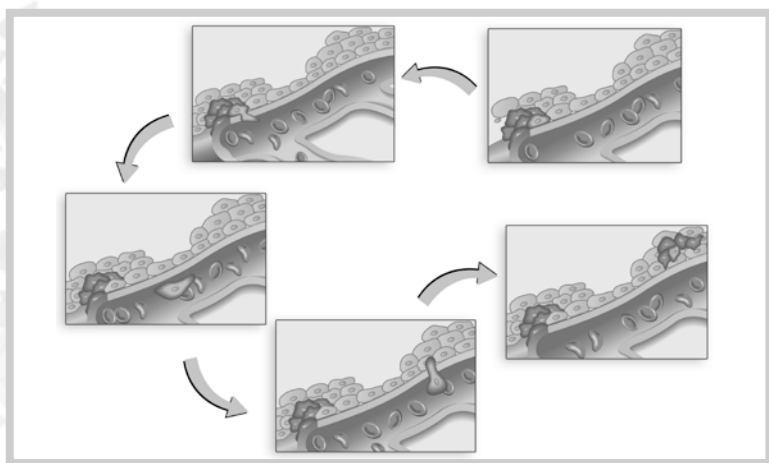
Moim zdaniem chemioterapia jest tak jak jej prekursor, gaz musztardowy, bronią chemiczną, która prowadzi do wyniszczania słabych, dotkniętych chorobą organizmów.

Wielu lekarzy jest przeciwnych metodom stosowanym w medycynie ortodoksyjnej, twierdząc, że powinny być one prawnie

zabronione. Do nich należy dr Leonard Coldwell, który w Południowej Karolinie prowadzi klinikę leczenia nowotworów. Stosuje on metody alternatywne i osiąga 98% wyleczeń z nowotworów. W swoich książkach i prezentacjach jawnie krytykuje współczesne metody leczenia raka. W Ameryce Północnej lekarze funkcjonalni leczą pacjentów z nowotworów przywracaniem równowagi w organizmie.



Co to jest nowotwór i jak się tworzy



Kiedy pacjent usłyszy diagnozę, że ma chorobę nowotworową, wpada w przerażenie, bo jest ona traktowana jak wyrok śmierci, tymczasem jest to jedna z wielu chorób przewlekłych. Natomiast choroby z autoagresji, które stały się epidemią, są powszechnie ignorowane, chociaż mogą one, tak samo jak nowotwór, doprowadzić do całkowitego zniszczenia organizmu i w efekcie do śmierci.

Profesor patologii z Uniwersytetu w San Francisco Thea D. Tlsty twierdzi, że niemal każdy dorosły człowiek ma w swoim organizmie komórki nowotworowe i przednowotworowe. Wykazują to sekcje zwłok osób, które zmarły z innych powodów niż nowotwór. Powrót do całkowitej równowagi jest możliwy nawet w wypadku bardzo agresywnych komórek nowotworowych. Zjawisko zanikania guzów znane jest patologom, którzy odnajdują blizny po guzach podczas sekcji zwłok – tak twierdzi onkolog z Uniwersytetu Johnsa Hopkinsa dr Jonathan Epstein. Badania, które nie są powszechnie publikowane, wykazują, że około 60% komórek przedrakowych szyjki macicy, które odnawiane są w wymazach, w ciągu roku wraca do normy, a 90% – w ciągu trzech lat. Niestety, lekarze straszą kobiety i proponują amputację szyjki macicy w razie znalezienia komórek przedrakowych. Ofiarą takiej medycznej propagandy padła niejedna moja pacjentka. Onkolodzy, przynajmniej w Kanadzie, bardzo chętnie okaleczają młode kobiety, a powodem mogą być mięśniaki czy komórki patologicznie zmienione. Jedna z moich pacjentek, u której stwierdzono leukoplakię (rogowacenie przerostowe), uważaną za stan przedrakowy, zdecydowała się na leczenie naturalnymi metodami. Przez dłuższy czas była nękana telefonami przez sekretarkę lekarza, który koniecznie chciał jej zrobić operację. Skończyło się, kiedy zagroziła, że zadzwoni na policję i zgłosi prześladowanie, które jest karalne. Pamiętam młodą kobietę, której ginekolog zaproponował historektomię (całkowite usunięcie narządów rozrodczych) z powodu krwawienia, które, jak się później okazało, było spowodowane zaburzeniami hormonalnymi. Kobietom w ciąży proponuje się usunięcie ciąży i amputację szyjki, jeżeli wymaz wykaże coś, co według ginekologa powinno być usunięte. Taką pacjentkę też miałam. Nie

zdecydowała się ona na propozycję lekarza i nie przestraszyła się wizji raka. W chwili, kiedy piszę tę książkę, ciąża rozwija się normalnie, a ginekolog bezpiecznie wycofał się ze swojej kategorycznej propozycji, twierdząc, że nieprawidłowe komórki bardzo wolno się rozmnażają.

Muszę stwierdzić z wielką przykrością, że większość przedstawicieli medycyny, która nazywa siebie akademicką, traktuje ludzkie ciało bardzo przedmiotowo i przyrównuje je do maszyny, co jest nieetyczne i bardzo szkodliwe dla wszystkich pacjentów. Zwłaszcza dla tych, którzy mają raka i ich układ immunologiczny jest w bardzo kiepskim stanie – dla nich chemioterapia czy naświetlanie mogą okazać się śmiertelne.

Pierwsze wzmianki o raku pochodzą z zapisków Hipokratesa, greckiego lekarza uważanego za ojca medycyny, żyjącego na wyspie Knossos 2500 tysiąca lat temu. Według Hipokratesa karkinos – krab był obcym organizmem żyjącym na ciele człowieka. Dzisiaj wiadomo, że komórki nowotworowe to komórki naszego organizmu, które wyłamały się spod jego kontroli i zaczęły szybko rosnąć. Wprawdzie w czasach starożytnych trafiały się przypadki nowotworów, ale w obecnej sytuacji liczba przypadków, które medycyna notuje codziennie, osiągnęła rozmiar epidemii.

Nasz organizm zbudowany jest z 10 bilionów komórek tworzących tkanki, a te z kolei tworzą narządy. Większość z tej zróżnicowanej komórkowej społeczności zużywa się i jest regularnie wymieniana. Bardzo sprawnie działają mechanizmy samonaprawcze w wypadku uszkodzenia. Posługując się językiem komputerowym, każda komórka ma program, kiedy ma się rozmnożyć i kiedy, już mocno uszkodzona i niewydolna, unicestwić.

Kiedy z powodu zachwiania równowagi w organizmie komórki wymykają się spod kontroli i zaczynają rosnąć, tworząc guzy, mówimy o bujaniu nowotworowym. Komórki nowotworowe ma każdy z nas, skupiają się one w małe uśpione guzy i często nie ulegają rozrostowi. Takich uśpionych guzów mamy dużo i nie należy ich ruszać, żeby nie spowodować ich inwazyjności. Słyszałam od kilku lekarzy starszego pokolenia, że guza nie należy wycinać, dopóki nie zacznie rosnąć. Byłoby wskazane zmienić dietę, oczyścić organizm z toksyn, bo to właśnie guzy nowotworowe mają ich duże ilości w porównaniu do tkanek zdrowych.

Czym więc różnią się komórki nowotworowe od zdrowych komórek?

Włączenie i wyłączenie podziału zdrowych komórek przebiega na skutek sygnału płynącego z biochemicznych systemów kontroli.

Komórki nowotworowe dzielą się w sposób niekontrolowany.

Komórki uszkodzone podlegają mechanizmom, które zatrzymując ich podział, zaczynają proces naprawy. Jeżeli on się nie powiedzie, w komórce uruchamia się program apoptozy, czyli samounicestwienia.

Komórki nowotworowe tracą mechanizm apoptozy.

Zdrowa komórka ma ograniczoną liczbę podziałów, 50-70, po której ginie, komórki nowotworowe dzielą się bez końca.

Energia zdrowych komórek wytwarzana jest w mitochondriach z glukozy przy użyciu tlenu. Energia komórki nowotworowej wytwarzana jest z glukozy bez użycia tlenu, potrzebują jej one 20 razy więcej niż zdrowe komórki. Nowotworowe komórki macierzyste nowotworu krążą we krwi i są w stanie wytworzyć guzy nowotworowe w wielu miejscach. Zdrowe komórki z nielicznymi wyjątkami pozostają na miejscu. Komórki

nowotworowe mają zdolność tworzenia nowych naczyń krwionośnych – proces ten nosi nazwę angiogenezy.

Etapy rozwoju raka

P. G. Seeger, niemiecki uczony, w 1938 roku udowodnił, że rak zaczyna się od zaburzeń w cytoplazmie komórki, a nie w jej jądrze. Tam bowiem znajdują się mitochondria – centra wytwarzania energii z glukozy przy udziale tlenu. Jeżeli komórka jest niedotleniona, zmienia sposób wytwarzania energii na beztlenowy, w wyniku którego glukoza przekształcana jest w kwas mlekowy.

Pierwszym etapem rozwoju raka jest inicjacja. Ma ona miejsce, kiedy następuje uszkodzenie DNA kontrolującego podziały komórek przez toksyny.

Drugim etapem jest promocja. Mówimy o niej, kiedy uszkodzone komórki dzielą się w sposób niekontrolowany, tworząc guz pierwotny.

Trzecim etapem jest progresja, kiedy guz nowotworowy rozrasta się miejscowo i z czasem daje przerzuty w całym organizmie.

A co w sprawie nowotworów mają do powiedzenia nasze geny?

Przedstawiam teorię powstawania chorób nowotworowych, która obecnie obowiązuje w kręgach naukowych, dlatego konieczne jest przypomnienie kilku informacji dotyczących naszej genetyki.

Wszystkie komórki, z których zbudowane są organizmy żywe na Ziemi, mają DNA, które znajduje się w jądrze komórkowym – jest to podstawowy budulec genów i kod genetyczny. Dzięki

niemu powstają białka niezbędne do życia. Geny umieszczone są w chromosomach znajdujących się w jądrze komórkowym. My, ludzie, mamy 46 chromosomów otrzymanych w równych częściach od rodziców. W genach zawarta jest informacja zarówno o naszym wyglądzie, jak też o skłonnościach do różnego typu dolegliwości. Pomimo naszych skłonności genetycznych nie jest pewne, że zachorujemy na chorobę, którą dziedziczymy.

Wszystko zależy od tego, w jakim stopniu geny się ujawniają, czyli jak następuje ich ekspresja. Zależy ona od czynników zewnętrznych – sygnału, który powoduje, że dany gen zaczyna być aktywny. Żeby uświadomić, jak to działa, posłużę się przykładem. Gąsienica i motyl mają identyczny zestaw genów, ale mechanizmy wpływające na ich ekspresję są odmienne, dlatego też te dwie formy bardzo różnią się od siebie. Kiedy powstała genetyka, twierdzono, że nasz zestaw genów, który dziedziczymy po rodzicach, jest niezmienny. Nowa nauka, epigenetyka, bada i udowadnia, że jesteśmy w stanie (z pewnymi wyjątkami) wpłynąć na aktywność genów i ją zmienić. Nauka udowodniła, że jeżeli nastąpią zakłócenia w genach kontrolujących podział komórek, tzw. genach cyklu komórkowego (protoonkogenach), przekształcają się one w onkogeny przyspieszające podział komórek. Natomiast geny supresyjne, czyli hamujące procesy wzrostu, które uległy uszkodzeniu i mutacji, przestają kontrolować procesy podziału. Są też geny odpowiadające za procesy apoptozy, czyli samounicestwienia komórki w przypadku, kiedy jest ona uszkodzona i nie daje się jej naprawić. Jak widzimy, wszystkie procesy tworzenia się nowotworów zaczynają się od dysfunkcji komórki, w omówionym wypadku – jądra komórkowego. Jak wykazały badania, geny, które uległy dysfunkcji, można wyleczyć dzięki zmianie diety i warunków życia. Wyniki

tych badań opublikowano w 2005 roku, a dotyczyły one dużej grupy mężczyzn z wczesnym stadium raka prostaty.

Rozwój nowotworów na poziomie genetycznym przebiega w sposób lawinowy. Kiedy gen supresorowy, który utrzymuje komórki w wyspecjalizowanej dojrzałej formie, zostanie wyłączony, włączają się geny, które dążą do powrotu komórek do embrionalnej postaci. Uruchamiają się kolejne geny i wyłączają fizjologiczne funkcje komórki. Zmutowana, niedotleniona komórka zaczyna wytwarzać kwas mlekowy, który, usunięty z komórki na zewnątrz, tworzy wokół niej kwaśną otoczkę sprzyjającą tworzeniu się guzów.

Badania prowadzone w Anglii wykazały, że agresywne komórki nowotworowe, które mają zaburzoną fizjologię, są niesłyszalnie pobudliwe elektrycznie. Sytuacja ta związana jest z działaniem czynników zewnętrznych na komórki rakowe, więc jeżeli warunki zostaną zmienione, proces może być zatrzymany.

Badania te wskazują na kluczowe znaczenie diety w leczeniu nowotworów i zapobieganiu im. Powszechnie stosowana w wielu krajach dieta, w której używa się dużo soli i cukru, jest szkodliwa i sprzyja rozwojowi i wzrostowi nowotworów. Wskazana jest dieta pozbawiona hormonów i czynników wzrostu, które znajdują się między innymi w mleku i przetworach mlecznych. W znacznym stopniu zabezpiecza ona przed nowotworami piersi i narządów rodnych. Dieta alkaliczna, złożona z warzyw i owoców, nie tylko neutralizuje kwaśną otoczkę komórek nowotworowych, ale także przywraca komórkom możliwość normalnego rozwoju. Substancje bioaktywne znajdujące się w owocach i warzywach blokują rozwój komórek nowotworowych i przywracają zdolność apoptozy w razie uszkodzenia, którego nie da się naprawić.